

# Rozdział I. Ontologiczna (przednormatywna) podstawa odpowiedzialności karnej i przesłanka zbiegu przepisów

## § 1. Uwagi ogólne

Polski system prawa karnego oparty jest na zasadzie, że podstawą odpowiedzialności karnej jest czyn. Stanowi to wręcz podstawowy dogmat prawa karnego<sup>1</sup>, założenie o fundamentalnym znaczeniu dla teorii i praktyki wymiaru sprawiedliwości<sup>2</sup>. Jak przed laty ujął to *I. Andrejew*: „Czyn zajmuje centralne miejsce w prawie karnym, a zwłaszcza w podstawowym dziale tego prawa traktującym o ogólnych zasadach odpowiedzialności karnej. Powiada się, że przestępstwo jest przede wszystkim czynem: tam, gdzie nie ma czynu, nie ma przestępstwa (...)”<sup>3</sup>.

Pojęcie czynu, które od zawsze stanowiło przedmiot zainteresowania nauki prawa karnego, wciąż uznawane jest za jedno z najbardziej skomplikowanych i najtrudniejszych zagadnień<sup>4</sup>, a przy tym nadal stanowi podstawowy punkt odniesienia do formułowania teoretycznych podstaw odpowiedzialności karnej<sup>5</sup>. Mimo że pojawia się ono w licznych przepisach, a od 1997 r. również

---

<sup>1</sup> *A. Zoll*, Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Zagadnienia ogólne, Warszawa 1982, s. 9.

<sup>2</sup> *W. Mąciór*, Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe, Warszawa 1990, s. 10.

<sup>3</sup> *I. Andrejew*, O pojęciu czynu w prawie karnym, *Studia Filozoficzne* 1985, Nr 2–3, s. 211.

<sup>4</sup> *M. Rusinek*, Kilka uwag o „tożsamości czynu”, w: *P. Hofmański* (red.), Węzłowe problemy procesu karnego. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Karnego, Warszawa 2010, s. 557.

<sup>5</sup> *T. Kaczmarek*, Spory wokół pojęcia czynu i ich znaczenie dla systemowego objaśniania struktury przestępstwa, w: *Z. Ćwiąkalski, M. Szewczyk, S. Waltoś, A. Zoll* (red.), Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci profesora Kazimierza Buchały, Kraków 1994, s. 165.

w Konstytucji RP, do tej pory nie doczekało się stosownej definicji legalnej. Niemniej, pojęcie to stanowi przedmiot niezwykle rozbudowanych wypowiedzi doktryny i orzecznictwa, co więcej, wskazuje się niekiedy, że od poprawnego zdefiniowania czynu uzależniona jest poprawność całego systemu<sup>6</sup>.

Czyn człowieka stanowi przedmiot zainteresowania różnych dziedzin życia i nauki – nie tylko prawa, ale i psychologii, etyki i filozofii. Jak przed laty zauważył *I. Andrejew*, prawo karne cechuje się pewnym autarkizmem w zakresie definiowania pojęć, którymi się posługuje<sup>7</sup>. Jednocześnie przyznać rację należy *W. Mąciowi*, którego zdaniem „żadna z istniejących definicji czynu nie rozwiązuje problemu w całości zadowalający sposób”<sup>8</sup>.

Potoczne znaczenie pojęcia czynu – „coś, co ktoś zrobił lub ma zrobić, zwykle coś ważnego i dobrego”<sup>9</sup>, „to, co zostało uczynione, zrobione; postępek, uczynek”<sup>10</sup> – wydaje się nieużyteczne i niewystarczające dla nauki prawa karnego. Nie dostarcza bowiem informacji o tym, jaka jest natura czynu, jak wyznaczyć jego tożsamość i granice. Jedynie posłużenie się wyrażeniem „ktoś” przy definiowaniu tego pojęcia wskazuje, że czyn jest wynikiem ludzkiej aktywności. Skoro brak stosownej definicji legalnej, a potoczne rozumienie tego terminu nie wyjaśnia wskazanych powyżej, kluczowych kwestii, odpowiedzi na pytanie o znaczenie pojęcia „czyn” poszukiwać należy w wypowiedziach doktryny i judykatury.

## § 2. Znaczenie i funkcje czynu w prawie karnym

### I. Tradycyjne sposoby definiowania czynu

Uznaje się, że czyn stał się centralnym punktem prawa karnego dzięki pracom *G.W.F. Hegla*, którego *G. Radbruch* nazywał „ojcem prawnokarnego pojęcia czynu” (*Vater des strafrechtlichen Handlungsbegriffes*)<sup>11</sup>. Pojawiające się, głównie w niemieckiej nauce, nurty filozoficzne miały wpływ na kolejno tworzone koncepcje czynu.

---

<sup>6</sup> *W. Mąciow*, *Czyn ludzki*, s. 15.

<sup>7</sup> *I. Andrejew*, *O pojęciu czynu*, s. 212.

<sup>8</sup> *W. Mąciow*, *Czyn ludzki*, s. 11.

<sup>9</sup> *M. Bańko* (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 232.

<sup>10</sup> *S. Dubisz* (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2003, s. 537.

<sup>11</sup> *Zob. G. Radbruch*, *Der Handlungsbegriff in seiner Bedeutung für das Strafrechtssystem*, Berlin 1904, s. 1010, cyt. za: *I. Andrejew*, *O pojęciu czynu*, s. 213.

Tradycyjnie w nauce prawa karnego czyn ujmowany był z perspektywy ontologicznej, stanowiącej fundament tzw. kauzalnej koncepcji czynu (*der kausale Handlungsbegriff*), zwanej niekiedy naturalistyczno-kauzalną koncepcją czynu lub po prostu naturalistyczną koncepcją czynu. Podwaliny tej koncepcji miały miejsce w niemieckiej dogmatyce prawa karnego dzięki pracom *F. von Liszta*<sup>12</sup>, *E. Belinga*<sup>13</sup> oraz *G. Radbrucha*<sup>14</sup>. Wśród przedstawicieli polskiej nauki zdecydowanym zwolennikiem tej koncepcji był *W. Wolter*, który czyn definiował w sposób następujący: „można powiedzieć, że każdy czyn ludzki jest jakimś »zachowaniem się« człowieka, jeżeli przez »zachowanie się« rozumiemy pewną szerszą kategorię, w której znajdują się czyny oraz inne zachowanie się, nie będące czynami. (...), czynem jest psychicznie kierowana aktywność woli człowieka w postaci albo kompleksu ruchów fizycznych, albo w postaci zahamowanych ruchów wewnętrznych”<sup>15</sup>.

Finalistyczna (finalna lub celowościowa) koncepcja czynu (*der finale Handlungsbegriff*) pojawiła się po raz pierwszy w niemieckiej doktrynie prawa karnego w połowie XX w. dzięki pracom *H. Welzla*<sup>16</sup>. Zdaniem tego autora: „Czyn ludzki jest wykonywaniem działalności celowej. Dlatego też czyn jest finalnym, a nie tylko kauzalnym zdarzeniem. »Finalność« albo celowość czynu polega na tym, że człowiek na podstawie swej wiedzy o przyczynowości potrafi przewidywać w pewnym zakresie możliwe następstwa swojej działalności i dlatego może stawiać sobie różne cele oraz planowo ukierunkowywać swoją działalność na osiągnięcie tych celów”. W polskiej dogmatyce prawa karnego najbardziej znanym zwolennikiem ujęcia czynu stworzonego przez *H. Welzla* jest *W. Mąciór*<sup>17</sup>, który rozwinął myśl niemieckiego autora. Zdaniem *W. Mącióra*,

---

<sup>12</sup> *F. von Liszt* za czyn uznawał fakt polegający na ludzkiej woli, zmianę w świecie zewnętrznym mającą swe źródło w ludzkiej dowolności, zob. *F. von Liszt*, *Lehrbuch des deutschen Strafrechts*, Berlin 1898, s. 116, cyt. za: *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 17.

<sup>13</sup> Zdaniem *E. Belinga*, czyn to cielesne zachowanie się człowieka, nacechowane dowolnością, zob. *E. Beling*, *Grundzüge des Strafrechts*, Tübingen 1925, s. 20, cyt. za: *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 17.

<sup>14</sup> Zob. szerzej *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 17.

<sup>15</sup> *W. Wolter*, *Nauka o przestępstwie. Analiza prawnicza na podstawie przepisów części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r.*, Warszawa 1973, s. 50.

<sup>16</sup> *H. Welzel*, *Um die finale Handlungslehre*, Berlin 1949, s. 7 i n., cyt. za: *A. Zębiak*, *Czyn jako zachowanie się celowe a problematyka winy*, *PiP* 1970, Nr 2, s. 290; *H. Welzel*, *Das deutsche Strafrecht*, Berlin 1956, s. 28 i n., cyt. za *A. Zębiak*, *Czyn jako*, s. 289.

<sup>17</sup> *W. Mąciór* był zdecydowanym przeciwnikiem tzw. kauzalnego ujęcia czynu, na co wskazuje chociażby następujący fragment wypowiedzi autora: „Przeciw kauzalnemu pojęciu czynu można wysunąć różne zastrzeżenia. Najważniejszy z nich jest ten, że takie pojęcie czynu opiera się na sztucznym rozbiciu woli na dwie oddzielne części, a mianowicie: na »przyczynowość woli«,

celowość ludzkiego zachowania wynika „(...) zarówno z funkcji intelektualnych, które urzeczywistniają się w postaci aktów świadomości o określonej treści, jak też z funkcji woluntatywnych, które przejawiają się jako zdolność do kierowania własnym postępowaniem”<sup>18</sup>, przy czym ten cel „z normatywnego punktu widzenia może być dozwolony albo zakazany”<sup>19</sup>. Reasumując, zgodnie z tą koncepcją, „czynem jest tylko takie ludzkie zachowanie się, które powstało pod wpływem aktywnej roli świadomości i jako jej produkt przeszło przez stadium decyzji podjętej ze względu na określony cel, a następnie uzewnętrznilo się w postaci działania”<sup>20</sup>.

Z kolei zgodnie z założeniami socjologicznej (społecznej) koncepcji czynu (*der sociale Handlungsbegriff*), pod pojęciem czynu należy rozumieć takie zachowanie się człowieka, które można oceniać z perspektywy wartości społecznych<sup>21</sup>. Stąd uznaje się, że koncepcja ta ma charakter wartościujący, a w jej

---

która należy do czynu, oraz na »treść woli«, która należy do problematyki winy. W wyniku tej osobliwej operacji myślowej wola pozbawiona została – w ramach czynu – podstawowego znaczenia, to jest charakteru czynnika kierującego, a tym samym zredukowana została wyłącznie do roli czynnika determinującego. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że tego rodzaju zabieg nie mógł być przeprowadzony bez wypaczenia samej istoty badanego zjawiska, czyli właśnie czynu”, zob. W. Mąciór, *Czyn ludzki*, s. 18.

<sup>18</sup> W. Mąciór, O finalizmie w prawie karnym, PiP 1971, Nr 6, s. 975.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> W. Mąciór, *Czyn ludzki*, s. 62. W tym miejscu przyznać trzeba, że owa „celowość” ludzkiego zachowania wiązała się z licznymi wątpliwościami wyrażanymi w doktrynie, a to ze względu na kwestię zachowania się człowieka znajdującego się w stanie niepoczytalności, a także wobec konstrukcji przestępstwa nieumyślnego – zdaniem niektórych krytyków omawianej koncepcji, przy czynie nieumyślnym nie sposób mówić o celu sprawy. Dogłębne omówienie tej kwestii przekraczałoby jednak ramy niniejszego opracowania; szerzej zob. W. Mąciór, *Czyn ludzki*, s. 62 i n.; P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002, s. 133; M. Tarnawski, *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1978, s. 21; A. Zębik, *Czyn jako*, s. 292 i wskazana tam literatura.

<sup>21</sup> Instruktywna jest w tym kontekście wypowiedź E. Mezgera, który twierdził, że: „(...) karalne działanie i karalne zaniechanie są nie tylko przeciwstawnymi pojęciami dla zewnętrznego zdarzenia, ale także pojęciami zrelacjonowanymi do pewnej wartości (*wertbezogene Begriffe*). Jako takie – działanie i zaniechanie wykazują według obowiązującego prawa »wspólne pozytywne znamiona«, mianowicie wzajemnie są znamieniem ocenionego zachowania się człowieka. Nie chodzi tu więc o proste twierdzenie (P) i zaprzeczenie (Ne), które posiadają określone właściwości, wobec czego możliwe jest wspólne pojęcie nadrzędne (Oe), czyli właśnie pojęcie czynu w szerszym znaczeniu”, zob. E. Mezger, *Strafrecht, ein Lehrbuch*, Berlin-München 1949, s. 102 cyt. za: W. Mąciór, *Czyn ludzki*, s. 22; przytaczając pogląd E. Mezgera, W. Mąciór objaśniał go w sposób następujący: „Wspólnym elementem rodzajowym, który pozwala objąć działanie i zaniechanie nadrzędnym pojęcie »czynu«, jest to, iż zarówno działanie, jak i zaniechanie, są pojęciami zrelacjonowanymi do pewnej wartości (*wertbezogene Begriffe*). Znaczy to, że nie tylko działanie, lecz także zaniechanie może być przedmiotem ujemnej oceny. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że chodzi tu o ocenę społecz-

ramach czyn jest „pojęciem wartościującym”<sup>22</sup>, odnoszącym się do społecznie ważnego (*sozialerhebllich*) zachowania się człowieka<sup>23</sup>. W polskiej doktrynie prawa karnego za zwolennika takiego ujęcia czynu uznawany był *W. Świda*, którego zdaniem „(...) termin czyn użyty w definicji przestępstwa oznacza działanie lub zaniechanie człowieka wyodrębnione z całokształtu jego działania w społeczeństwie. Przy tym przez pojęcie czynu w szerokim znaczeniu rozumieć należy nie tylko samo zachowanie się sprawcy, lecz i skutki społeczne wywołane tym zachowaniem się”<sup>24</sup>. Zalety tej koncepcji dostrzegł również *A. Zoll*, który w znanej pracy poświęconej okolicznościom wyłączającym bezprawność pisał w sposób następujący: „Jeśli popatrzy się na koncepcję czynu pod kątem widzenia funkcji, jakie pojęcie czynu ma do spełnienia w prawie karnym, to trzeba uznać, że socjologiczne ujęcie czynu należycie spełnia te warunki. Pojęcie czynu w tym ujęciu obejmuje wszystkie typy zachowań, które interesują prawo karne. Obejmuje bowiem wszystkie typy reakcji człowieka, które mogą zawierać element społecznej szkodliwości, a więc zarówno reakcje aktywne wobec określonej wartości społecznej (umyślne i nieumyślne), jak i pasywne (zaniechanie). Przez niepominięcie elementów psychicznych socjologiczne ujęcie czynu spełnia funkcję gwarancyjną, wyłączając z zakresu czynu te wszystkie wypadki, kiedy reakcja była wynikiem nieopanowalnego zakłócenia procesu sterowania, czy to przez czynniki zewnętrzne, czy też wewnętrzne. Socjologiczne ujęcie czynu pozwala więc na oparcie na nim całej struktury przestępstwa, przy zachowaniu jej względnej jednolitości”<sup>25</sup>.

Definicja czynu jako pewnego zjawiska ze sfery bytu, jak każda inna definicja jakiegos przedmiotu lub zjawiska, powinna wiązać się z możliwie jednoznaczna, a przy tym istotną charakterystyką tego, co jest definiowane. Istotność tej charakterystyki sprowadza się do wskazania konstytutywnych cech wspólnych wszystkim elementom definiowanego gatunku. Definicja czynu miałaby w praktyce umożliwić rozróżnienie definiowanych przedmiotów i zjawisk od tych, które nie są nią objęte<sup>26</sup>. W świetle przedstawionych powyżej tradycyj-

---

nej szkodliwości działania i zaniechania, a więc o ocenę ze społecznego punktu widzenia. Krótko mówiąc, w ujęciu *E. Mezgera* zarówno działanie, jak i zaniechanie, mogą mieć ujemną wartość społeczną” – *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 23.

<sup>22</sup> *W. Wolter*, O czynie jako działaniu lub zaniechaniu przestępnym, *PiP* 1956, Nr 5–6, s. 883.

<sup>23</sup> Takie ujęcie czynu proponował *H. Jescheck*, zob. *H. Jescheck*, *Lehrbuch des Strafrechts*, Berlin 1978, s. 177 cyt. za: *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 23.

<sup>24</sup> *W. Świda*, *Prawo karne*, Warszawa 1986, s. 123.

<sup>25</sup> *A. Zoll*, *Okoliczności*, s. 21.

<sup>26</sup> Wskazywał, że chodzi tu o realną definicję, a nie nominalną definicję – *W. Mąciór*, *Czyn ludzki*, s. 12.

nych koncepcji (definicji) czynu pojawia się pytanie o to, na ile pozwolić one mogą na wyprowadzenie z nich kryteriów wyznaczania tożsamości czynu, czyli tego, co z perspektywy zbiegu przepisów, jest najistotniejsze.

## II. Funkcje czynu

Zwolennicy tzw. tradycyjnego (klasycznego, ontologizującego) ujęcia, uznają, że to czyn jest przednomarmatyczną podstawą odpowiedzialności karnej. Znamienna w tym kontekście jest wypowiedź A. Wąska, który stwierdził: „Czym innym jest mianowicie pojęcie »czynu« (kategoria ontologiczna), czym innym jest pojęcie »typu czynu« czy też »ustawowych znamion typu czynu zabronionego« (kategoria jurydyczna). Jeśli w punkcie wyjścia nie dysponujemy czynem sprawcy, to pojęciowo bezprzedmiotowe jest już badanie, czy w tej czy innej postaci, ustawowe znamiona określonego typu czynu zabronionego zostały zrealizowane”<sup>27</sup>.

Szczególną optykę badań przyjął M. Rodzyńkiewicz, który – nie koncentrując się na wskazaniu jakiejś uniwersalnej koncepcji czynu – podjął się próby ustalenia, jaką funkcję odgrywa czyn w prawie karnym<sup>28</sup>. Autor ten jest zwolennikiem tzw. ujęcia alternatywnego, zgodnie z którym obiektem prawnokarnego wartościowania jest konkretne ludzkie zachowanie<sup>29</sup>. W ocenie M. Rodzyńkiewicza, czyn stanowi jedynie swoisty model-wzór o charakterze postulatywnym, pełniąc tym samym przede wszystkim funkcję klasyfikacyjną. Jak pisze autor, czyn „jest już jednym z kryteriów prawnokarnej klasyfikacji zachowań”<sup>30</sup>. Uwypuklona w ramach tego ujęcia funkcja klasyfikacyjna czynu sprowadza się do tego, że służy on podziałowi ludzkich zachowań na te, które mogą być przedmiotem prawnokarnego wartościowania i na te, które przedmiotem takim być nie mogą<sup>31</sup>. Podobne stanowisko prezentują obecnie również

---

<sup>27</sup> A. Wąsek, Recenzja książki J. Majewskiego: „Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe”, Kraków 1997, PiP 1999, Nr 3, s. 83. Jednakże już w innym miejscu autor ten stwierdził: „pojęcie czynu ma pełnić funkcję swego rodzaju »filtru« odpowiedzialności karnej, pozwalając z góry wyłączyć z jej zakresu zachowania człowieka, które zgodnie z przyjętą aksjologią nie mogą być w ogóle wartościowane przez prawo karne”, *tenże*, Kodeks karny. Komentarz, t. I (art. 1–31), Gdańsk 1999, s. 23.

<sup>28</sup> M. Rodzyńkiewicz, Treść pojęcia czynu w prawie karnym jako efekt procedury modelowania, w: Z. Cwiakalski, M. Szewczyk, S. Waltoś, A. Zoll (red.), Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci profesora Kazimierza Buchały, Kraków 1994, s. 211.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>30</sup> *Ibidem*; M. Rodzyńkiewicz, Modelowanie pojęć w prawie karnym, Kraków 1998, s. 28–29.

<sup>31</sup> M. Rodzyńkiewicz, Treść, s. 219–220.

W. Wróbel i A. Zoll, którzy wskazują wprost: „Przedmiotem wartościowania z punktu widzenia prawa karnego ma być zachowanie się człowieka”<sup>32</sup>. W sposób jaskrawy pogląd swój wyraził przed laty także J. Majewski, wskazując: „(...) wbrew temu, co się często twierdzi, także w tradycyjnie zorientowanym systemie prawa karnego czyn nie jest obiektem wartościowania. Tym obiektem jest egzystencja konkretnej jednostki ludzkiej, stanowiąca pewne *continuum* i przejawiająca się w najprzeróżniejszych postaciach i formach. Natomiast pojęcie czynu jest już jednym z normatywnych kryteriów stosowanych w prawnokarnej analizie (uchodzącym na ogół za pierwotne)”<sup>33</sup>. Zwolennikiem ujęcia alternatywnego jest również Ł. Pohl, który analizował tę kwestię z perspektywy zakresu normowania normy sankcjonowanej, stwierdzając, że zachowaniem niebędącym czynem (które nie spełnia warunków pozwalających uznać je za czyn w prawie karnym) nie można przekroczyć tej normy<sup>34</sup>.

Jednakże najszerzej cytowana jest wypowiedź M. Cieślaka, który, posługując się bardzo plastycznym przykładem, stwierdził, że „w rzeczywistości obiektywnej nie ma czynów w postaci jakichś odrębnych, oddzielonych od siebie aktów. Istnieją tylko tak czy inaczej zachowujący się ludzie, i to ich zachowanie się, będące przecież wyrazem ich nieprzerwanej egzystencji, jest pewną ciągłością, złożoną z najróżniejszych zlewających się ze sobą przejawów aktywności i bierności («działań» i «zaniechań»). W tej ciągłości, którą można by przyrównać do rzeki lub taśmy filmowej, dopiero obserwator (a może nim być nawet sam podmiot zachowania się) wyróżnia się interesujące go fragmenty (wycinki) tak, jakby wycinał klatki z taśmy filmowej, i nazywał je »czynami«”<sup>35</sup>.

Zasadnicza trudność przy ustalaniu znaczenia pojęcia „czyn” oraz określeniu, jaką pełni funkcję – przednormatywnej podstawy prawnokarnego wartościowania czy swoistego modelu-wzoru – związana jest z niekonsekwentnym

---

<sup>32</sup> W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 163; w początkowym okresie swojej twórczości naukowej A. Zoll również był zwolennikiem tzw. tradycyjnego ujęcia, o czym świadczy następujący fragment wypowiedzi autora: „Przedmiotem oceny będzie jednak zawsze czyn z jego wszystkimi elementami składowymi. (...) Pierwszą rzeczą, którą musi się ustalić jeszcze przed przystąpieniem do prawnokarnego wartościowania jest to, czy dysponujemy właściwym przedmiotem wartościowania – czynem”, zob. A. Zoll, *O wartościowaniu czynu w prawie karnym* (Uwagi na marginesie artykułu prof. I. Andrejewa o pojęciu winy), *PiP* 1983, z. 4, s. 112.

<sup>33</sup> J. Majewski, *Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997, s. 31–32.

<sup>34</sup> Ł. Pohl, w: R. Dębski (red.), *System Prawa Karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2017, s. 214; zob. *tenże*, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 62 i n.

<sup>35</sup> M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 148–149.

posługiwaniem się tym terminem przez ustawodawcę. W licznych ustawach prawodawca posłużył się terminami „czyn”, „zachowanie”, „czyn zabroniony” dla określenia pewnego **obiekту** stanowiącego podstawę zastosowania odpowiednich przepisów. J. Giezek, analizując posługiwanie się przez ustawodawcę tymi pojęciami, stwierdził, że dwa pierwsze stanowią w zasadzie synonimy, a pomiędzy zachowaniem a czynem różnic jest znacznie mniej, niż *prima facie* mogłoby się wydawać<sup>36</sup>. Co więcej, „nie deprecjonując roli rzeczywistego zachowania podmiotu jako tzw. ontologicznej podstawy jego ewentualnej odpowiedzialności karnej, można jednak zaryzykować pogląd, że znaczenie pojęcia czynu w prawie karnym jest obecnie dość mocno przereklamowane”<sup>37</sup>.

Skonstatować można, że opowiedzenie się za określoną funkcją pełnioną przez czyn w prawie karnym jest wyrazem przyjęcia pewnej konwencji. Nie przesądzając w tym miejscu, co stanowi obiekt prawnokarnego wartościowania, wyłącznie na potrzeby prowadzonej w niniejszej pracy analizy – chcąc uniknąć komplikacji na poziomie terminologii – założono, iż **ontologiczną (przednormatywną) podstawą zbiegu przepisów, w tym idealnego zbiegu czynów karalnych, jest zachowanie ludzkie będące czynem, w przypadku którego dochodzi do konkurencji ocen prawnokarnych**. Wynika to z tego, że w niektórych fragmentach ustawy wspomniane pojęcie zostało użyte nie w znaczeniu zbioru cech, lecz raczej przedmiotu prawnokarnego wartościowania<sup>38</sup>. Przyjęcie takiej optyki podyktowane jest jednolitym w tym zakresie brzmieniem art. 6 § 1 KKS, art. 7 § 1 KKS i art. 8 § 1 KKS, art. 11 § 1 i 2 KK oraz art. 9 § 1 KW i art. 10 § 1 KW. W regulacjach tych mowa jest bowiem nie o zachowaniu, lecz o czynie wyczerpującym jednocześnie znamiona kilku przepisów. Wydaje się także, że tym, co stanowić ma „czyn” w ujęciu wskazanych przepisów jest to samo, co ustawodawca określił mianem „zachowania” odpowiednio w art. 53 § 1 KKS, art. 115 § 1 KK i art. 47 § 1 KW. Jednakże „twierdzenie o synonimiczności pojęć »zachowanie« i »czyn« na gruncie KK z 1997 r. napotyka na swoiste trudności w związku z treścią art. 12 KK, w któ-

---

<sup>36</sup> J. Giezek, Zbieg przepisów a konstrukcja przestępstwa ciągłego, w: J. Majewski (red.), Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym: materiały II Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego, Toruń 2006, s. 98. Pewne trudności na tym tle pojawiają w związku z ustawową konstrukcją czynu ciągłego, stanowiącego „dwa lub więcej zachowań”. Na tę kwestię zwracają uwagę chociażby P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011, s. 79–81 i S. Tarapata, Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna, Warszawa 2016, s. 205.

<sup>37</sup> J. Giezek, Tożsamość czynu jako podstawa różnicowania mechanizmów redukujących odpowiedzialność karną, NKPK 2017, t. XLIII, s. 128.

<sup>38</sup> Tak S. Tarapata, Dobro prawne, s. 203.



rym nie występuje co prawda pojęcie »czyn«, pojawia się jednak termin »zachowanie«, użyty w liczbie mnogiej, w sposób wskazujący, że zachowanie stanowi element czynu, bowiem prawodawca nakazuje powiązać dwa lub więcej zachowań w jeden czyn zabroniony, a więc uczynić z tych zachowań jedną podstawę wartościowania, jeden obiekt, do którego odnoszone są wyrażone w ustawie karnej kryteria przestępczości, co z punktu widzenia art. 4 § 2–4 KK, art. 11 § 1 KK czy też art. 31 § 1 i 2 KK oznaczać może, iż określony w nich czyn składa się z dwóch lub więcej zachowań<sup>39</sup>. Uznać zatem należy, że poza tym jednym, określonym przez art. 12 § 1 KK (i art. 6 § 2 KKS) wyjątkiem, ustawodawca traktuje pojęcia „zachowanie” i „czyn” synonimicznie wszędzie tam, gdzie służą one określeniu podstawy wartościowania. Zaakceptowanie takiego założenia umożliwia zbiorcze poszukiwanie granic obiektu prawnokarnego wartościowania.

Zauważyć bowiem należy, że niezależnie od tego, czy uznamy, iż przednormatywną podstawą odpowiedzialności karnej jest czyn bądź ludzkie zachowanie, poszukiwać będziemy tych samych kryteriów tożsamości takiego obiektu (fragmentu ludzkiej aktywności). Będzie wówczas mowa – w zależności od przyjętej konwencji – o tożsamości czynu albo o tożsamości ludzkiego zachowania. Poszukiwanie kryteriów wyznaczania granic tego obiektu w każdym z przypadków napotykać będzie te same trudności.

## **§ 3. Tożsamość obiektu prawnokarnego wartościowania jako przesłanka zbiegu przepisów**

### **I. Koncepcja naturalnej i prawnej jedności czynu**

Przez długie lata w nauce prawa karnego przeważał pogląd, że kwestia granic czynu, zatem ustalania jego jedności, jest bezpośrednio skorelowana z jego definicją<sup>40</sup>. W związku z tym, na podstawie najróżniejszych koncepcji definiowania tego pojęcia, próbowano wypracować jakieś mniej lub bardziej precyzyjne kryteria wyznaczania tej jedności<sup>41</sup>.

---

<sup>39</sup> P. Kardas, *Zbieg przepisów*, s. 79–80.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 115–116.

<sup>41</sup> Instruktywna jest w powyższym kontekście wypowiedź A. Spotowskiego, który stwierdził: „Wydaje się, iż rozważania o kryteriach jedności czynu musi poprzedzać wskazanie definicji czynu, gdyż kryteria te stanowić powinny konkretyzację definicji czynu, przy czym na szczególne

Jednym z taki sposobów było posłużenie się koncepcją „naturalnej jedności czynu”, wyraźnie nawiązującej do naturalistycznych ujęć czynu, zgodnie z którą owa jedność istnieje niejako „z natury rzeczy, niezależnie od ocen prawnych”<sup>42</sup>. Można byłoby wówczas posłużyć się metodą dzielenia zachowania się człowieka na tzw. fizjologiczne jednostki czynu. Wtedy za jeden czyn uznać należałoby np. podniesienie ręki, otwarcie ust, a nawet jeden skurcz mięśni. Wydaje się, że przy zastosowaniu takiej metody tylko w nielicznych przypadkach jeden czyn realizowałby znamiona przestępstwa<sup>43</sup>. Trafnie przy tym zwraca uwagę P. Kardas, że samo separowanie poszczególnych rezultatów częściowych bywa kontrowersyjne w przypadku prostych, a już w szczególności bardziej złożonych zachowań. Autor posługuje się przy tym przykładem podniesienia i opuszczenia ręki – które z jednej strony można uznać za wytworzenie jednego rezultatu, czyli machnięcia ręką, ale również mogą z niego wynikać dwa rezultaty – podniesienie ręki oraz jej opuszczenie<sup>44</sup>. Inną z metod wyznaczania tożsamości czynu pozbawioną ocen prawnych jest koncepcja odwołująca się do społecznego znaczenia określonych fragmentów zachowania się człowieka. Za czyn uznane byłoby wówczas to, co z perspektywy ocen społecznych – a mogą one być bardzo różne – postrzegane jest jako jedność (*naturliche Lebensauffassung*). Podstawowy zarzut, jaki kieruje się przeciwko tej metodzie, opiera się na nadmiernej dowolności przy wyodrębnianiu jedności czynu. Okazuje się bowiem, że bez odwoływania się do ocen prawnych, brak jest jakiegokolwiek punktu zaczepienia<sup>45</sup>. Odmienną koncepcję pozaprawnego wyznaczania tożsamości czynu zaproponował A. Zębik, który określił ją mianem tzw. realistycznego ujęcia czynu. Kryterium wyznaczania jednostek czynu z zachowania się człowieka stanowiłoby cel<sup>46</sup>. Trudności z zastosowaniem tego

---

uwzględnienie zasługuje zagadnienie, czy pojęcie czynu, jakim posługuje się prawo karne, jest odrębne, czy też tożsame z pojęciem czynu, jakim posługuje się nauka poza prawem karnym”, *tenże*, Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw, Warszawa 1976, s. 11.

<sup>42</sup> A. Spotowski, Pomijalny, s. 22.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>44</sup> P. Kardas, Przesłupstwo ciągłe w prawie karnym materialnym. Analiza konstrukcji modelowych na tle pojęcia czynu, zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw, Kraków 1999, s. 38.

<sup>45</sup> A. Spotowski, Pomijalny, s. 23.

<sup>46</sup> A. Zębik, Czyn a przestępstwo ciągłe, RPEiS 1968, Nr 2, s. 112 i n.; Krytycznie do tego pomysłu odniósł się A. Spotowski, posługując się następującym przykładem: „osoba A chce wyjechać na drogą wycieczkę zagraniczną, lecz nie ma potrzebnej na ten cel sumy pieniędzy. Aby je zdobyć dokonuje kradzieży. W dniu wyjazdu A spóźnia się na autobus odjeżdżający na lotnisko. Zabiera więc cudzy samochód, aby zdążyć na samolot, a w czasie jazdy potrąca przechodnia, który doznaje ciężkich obrażeń ciała”. Jeśli by uznać, że kryterium spalającym poszczególne elementy w jeden czyn jest cel, wówczas uznalibyśmy, że A dopuścił się jednego czynu – celem całego jego zacho-

kryterium przy przestępstwach nieumyślnych zauważał sam autor rzeczoności ujęcia<sup>47</sup>.

Nie podejmując próby szerszego referowania problematycznych zagadnień związanych z koncepcją naturalnej jedności czynu, w charakterze ogólniejszej refleksji stwierdzić należy, że nie ma możliwości wypracowania naturalnych jednostek czynu w taki sposób, by nie kierować się pomocniczo jakimiś dodatkowymi kryteriami. Trafnie kwestię tę ujął *M. Cieślak* następującym stwierdzeniem: „Jest dość oczywiste, iż chodzi tu [ustalenie pojęcia czynu – dop. *K.P.Z.*] o zabieg w dużej mierze nieuchronnie arbitralny: przecież w rzeczywistości obiektywnej nie ma czynów jako zjawisk fizykalnie wyodrębnionych, są tylko tak czy inaczej zachowujący się ludzie (ujęcie reistyczne), a z kolei to ich zachowanie nie składa się z oderwanych i zamkniętych zdarzeń, ale stanowi swoiste *continuum*, z którego prawnik wyodrębnia, na podstawie określonych kryteriów, odpowiednie »czyny«. Co pod względem treści zamykamy w ramach »czynu«, jest w dużym stopniu sprawą konwencji (...)»<sup>48</sup>. Wniosek, że oparcie się wyłącznie na koncepcji naturalnej jedności czynu jest niewystarczające dla prawa karnego, skierowało rozważania licznych autorów w stronę poszukiwania innych kryteriów wyznaczania jedności czynu. Instruktywna w tym kontekście jest następująca wypowiedź *W. Woltera*: „Ponieważ dla potrzeb prawa punktem wyjścia jest przepis prawny, musimy więc też starać się wyczytać jedność czynu, wpraw z ustawowej typizacji czynu zabronionego, w której spotykamy się z czasownikowym określeniem czynu”<sup>49</sup>. Zatem to od sformułowania znamion zależeć będzie, co uznamy za jeden czyn<sup>50</sup>. Tej formule wyznaczania granic czynu stawiano liczne zarzuty, wskazywano chociażby na trudności, jakich narażać w konfrontacji z instytucją kumulatywnego zbiegu przepisów,

---

wania był wyjazd na wycieczkę. Z drugiej strony nietrudno dostrzec, że swoim zachowaniem zrealizował znamiona przestępstwa kradzieży (art. 278 § 1 KK), przestępstwa zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia (art. 289 § 1 KK), a na koniec spowodował wypadek komunikacyjny, którego skutkiem był ciężki uszczerbek na zdrowiu innej osoby (art. 177 § 2 KK). Niepodobna twierdzić – pisał *A. Spotowski* – iż mamy tutaj do czynienia z jednym czynem, a w konsekwencji – z jednym przestępstwem. Problem w tym, że bez odwoływania się do ocen prawnych, koncepcja ta jest zupełnie nieprzydatna dla prawa karnego. Tę niedoskonałość zdaje się zresztą dostrzegać *A. Zębik*, który wskazał przy tym, że „wyznaczanie jedności czynu, jego zakresu, musimy pozostawić ustawie i doktrynie” – zob. *A. Spotowski*, *Pomijalny*, s. 23–24.

<sup>47</sup> *A. Zębik*, *Czyn a przestępstwo ciągle*, s. 115–116.

<sup>48</sup> *M. Cieślak*, *Recenzja książki L. Kubickiego: „Przestępstwo popełnione przez zaniechanie. Zagadnienia podstawowe”*, *PiP* 1977, Nr 2, s. 125.

<sup>49</sup> *W. Wolter*, *Nauka o przestępstwie*, s. 327–328.

<sup>50</sup> *A. Spotowski*, *Pomijalny*, s. 25.

w kontekście tzw. przestępstw dwuaktowych oraz przestępstw wieloodmianowych, zawierających alternatywnie określone znamiona<sup>51</sup>.

## II. „Ten sam czyn” jako kluczowy warunek zbiegu przepisów ustawy

Stwierdzenie, że wyłącznie „ten sam czyn” jest podstawą każdego zbiegu przepisów w prawie karnym *sensu largissimo* podyktowane jest jednolitym w tym zakresie brzmieniem art. 6 § 1, art. 7 § 1 i art. 8 § 1 KKS, art. 11 § 1 i 2 KK oraz art. 9 § 1 i art. 10 § 1 KW. We wskazanych przepisach (z wyjątkiem art. 9 § 1 i art. 10 § 1 zd. 1 KW) ustawodawca posłużył się sformułowaniem „ten sam”, co wskazuje w sposób niebudzący wątpliwości, że **podstawą zbiegu przepisów jest tożsamość (identyczność) obiektu prawnokarnego wartościowania**<sup>52</sup>. Ustawodawca nie wprowadził jednak jakiegokolwiek regulacji, która naprowadzałaby na sposób ustalania granic tego obiektu, a tym samym jego tożsamości (jedności), pozostawiając tę kwestię rozstrzygnięciu przez judykaturę i doktrynę<sup>53</sup>.

Kryteria wyznaczania granic czynu, które zostały wypracowane w doktrynie prawa karnego na podstawie założeń koncepcji naturalnej i prawnej jedności czynu, okazały się niewystarczające i trudne do stosowania w praktyce, bowiem to, co wynikało z ich stosowania, niekiedy było sprzeczne ze zwykłą intuicją. Z tych względów ustawodawca zdecydował się zastąpić występujący w art. 10 KK<sup>69</sup> zwrot „jeden czyn” sformułowaniem „ten sam czyn” (art. 11 § 1 KK, a następnie art. 6 § 1 i art. 7 § 1 KKS). Jak wskazuje się w piśmiennictwie karnistycznym (choć nie bez wyjątków), zmiana ta nie miała jedynie „kosmetycznego” charakteru<sup>54</sup>, bowiem jej wprowadzenie „zdaje się odzwierciedlać myśl, iż trudniej odpowiedzieć na pytanie, czy dany fragment ludzkiego zachowania stanowi jeden czyn, niż ustalić, czy ten sam fragment wyodrębniony z punktu widzenia jednego przepisu wyczerpuje również znamiona określone w innych przepisach ustawy karnej. W rezultacie zaś, za-

---

<sup>51</sup> Szerzej zob. P. Kardas, *Przestępstwo ciągłe*, s. 43–45.

<sup>52</sup> Jakkolwiek we wskazanych przepisach KW brak wyrażenia „ten”, to z kontekstu, wykładni celowościowej i systemowej wynika, że mowa w nich „o jednym i tym samym czynie”.

<sup>53</sup> Zob. P. Kardas, *Zbieg przepisów*, s. 114, przyp. 219 i cyt. tam literatura.

<sup>54</sup> A. Zoll, w: W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część ogólna, t. I, cz. I, Komentarz do art. 1–52*, Warszawa 2016, s. 189; por. J. Majewski, „Ten sam czyn” jako jedna z przesłanek kumulatywnej kwalifikacji, w: J. Majewski (red.), *Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym: materiały II Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, Toruń 2006, s. 42.

miast poszukiwać kryteriów jedności czynu (wymagających angażowania się w spory dotyczące również jego istoty), musimy jedynie ustalić kryteria tożsamości czynu jako fragmentu zachowania realizującego jeden lub więcej zespołów ustawowych znamion<sup>55</sup>. Zmiana ta stanowi realizację postulatu zgłoszonego przez A. Spotowskiego w okresie obowiązywania KK69, który stwierdził, że: „byłoby niewątpliwie lepiej, gdyby art. 10 § 1 KK brzmiał: »Ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo«, gdyż zwrot ten lepiej oddawałby istotę zagadnienia<sup>56</sup>. Niezależnie od oceny doniosłości dokonanej przez ustawodawcę zmiany, stwierdzić należy, że wraz z nią doszło do istotnej modyfikacji wykorzystywanej w doktrynie prawa materialnego, a w konsekwencji także w orzecznictwie, terminologii<sup>57</sup>.

Odnotować również należy, że w art. 10 KK69 zawarte było sformułowanie „jeden czyn”, podczas gdy w art. 11 pkt 7 KPK69 występował zwrot „ten sam czyn”<sup>58</sup>. Z tego względu w starszym piśmiennictwie karnistycznym doszło do swoistego rozdzwiewku między sposobami pojmowania i wyznaczania tożsamości czynu w prawie karnym procesowym i jedności czynu w prawie karnym materialnym<sup>59</sup>. Zauważyć należy, że o ile w doktrynie prawa karnego materialnego próbowano odpowiedzieć na pytanie o granice czynu jako obiektu istniejącego w otaczającej nas rzeczywistości, o tyle w piśmiennictwie poświęconym procesowi karnemu poszukiwano kryteriów służących porównaniu dwóch opisów zdarzenia historycznego, zawartych w dokumentach procesowych<sup>60</sup>. Przy czym w piśmiennictwie odnoszącym się do sfery prawa materialnego poszukiwano przesłanek pozytywnych, wyznaczających granice obiektu poddawanego prawnokarneemu wartościowaniu, zaś w literaturze poświęconej problematyce procesowej skupiano się raczej na negatywnych okolicznościach, uniemożliwiających przyjęcie tożsamości czynu. Jak wskazywał M. Cie-

<sup>55</sup> J. Giezek, w: J. Giezek (red.), Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Warszawa 2012, s. 80.

<sup>56</sup> A. Spotowski, Pomijałny, s. 42.

<sup>57</sup> Zob. P. Kardas, O zależnościach między prawem materialnym i procesowym na przykładzie tożsamości czynu w prawie karnym, w: J. Skorupka (red.), Rzetelny proces karny: księga jubileuszowa profesor Zofii Świdy, Warszawa 2009, s. 721–722 i cyt. tam literatura.

<sup>58</sup> Zgodnie z art. 11 pkt 7 KPK69: „Nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy zachodzi okoliczność wyłączająca postępowanie, a w szczególności gdy: (...) postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie ukończone lub wcześniej wszczęte toczy się”.

<sup>59</sup> Zob. P. Kardas, Zbieg przepisów, s. 123, przyp. 259 i cyt. tam literatura.

<sup>60</sup> M. Cieślak, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1984, s. 302. O zmianie podejścia metodologicznego w zakresie ustalania granic czynu zob. P. Kardas, Zbieg przepisów, s. 117–121.

*ślak*, tożsamość czynu jest wyłączona, gdy nastąpiła zmiana osoby sprawcy bądź nastąpiła zmiana dobra prawnego lub pokrzywdzonego, a przy tym doszło do zmiany w zakresie miejsca lub czasu czynu, przedmiotu wykonawczego lub ustawowych znamion czynu<sup>61</sup>. Ponadto – jak twierdził autor – „identyczność czynu jest wyłączona, jeśli w porównywalnych jego określeniach zachodzą różnice tak istotne, że wedle rozsądnej życiowej oceny nie można ich uznać za określenie tego samego zdarzenia faktycznego. (...) Im różnic w dwóch porównywalnych określeniach czynu [ustaleniach procesowych – dop. *K.P.Z.*] jest więcej, tym łatwiej o wytworzenie się przekonania, że między tymi określeniami zachodzi, integralnie biorąc, różnica istotna, uzasadniająca wyłączenie identyczności. Albowiem suma różnic nieistotnych może stworzyć różnicę istotną”<sup>62</sup>.

W postępowaniu karnym tożsamość czynu jest związana z zasadą jednolitości i niepodzielności przedmiotu procesu, zasadą skargowości, problematyką powagi rzeczy osądzonej czy zawisłości sprawy<sup>63</sup>, a także z możliwością dokonania przez sąd zmiany opisu czynu oraz jego kwalifikacji prawnej, w sposób odmienny niż zostało to przyjęte w akcie oskarżenia. W dogmatyce procesu karnego powszechnie przyjętym wyznacznikiem tożsamości czynu jest kryterium zdarzenia faktycznego (historycznego). Tożsamość czynu jest przeto silnie skorelowana z wyznaczeniem granic tegoż zdarzenia, determinując przedmiot postępowania.

Zgodnie z zasadą skargowości, sąd jest związany granicami oskarżenia i nie może ich przekroczyć. Jak wskazuje się w judykaturze „granice oskarżenia zostają utrzymane dopóty, jak długo w miejsce czynu zarzuconego, w ramach tego samego zdarzenia faktycznego (historycznego) można przypisać oskarżonemu czyn nawet ze zmienionym opisem i jego oceną prawną, ale mieszczący się w tym samym zespole zachowań człowieka, które stały się podstawą poddania w akcie oskarżenia przejawów jego działalności wartościowaniu z punktu widzenia przepisów prawa karnego materialnego. Elementami składowymi ułatwiającymi określenie ram tożsamości »zdarzenia historycznego« są zaś: identyczność przedmiotu zamachu, identyczność podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, identyczność podmiotów pokrzywdzonych, a wreszcie tożsamość czasu i miejsca zdarzenia, zaś w wypadku odmiennego

---

<sup>61</sup> M. Cieslak, *Polska procedura karna*, 1984, s. 301–302.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 303.

<sup>63</sup> Zagadnienie powagi rzeczy osądzonej i zawisłości sprawy, jako negatywnych przesłanek procesowych, zostanie omówione w rozdziale V niniejszej pracy.

niż w akcie oskarżenia określenia tej daty i miejsca, analiza strony przedmiotowej i podmiotowej czynu w kontekście związku przyczynowego pomiędzy ustalonym zachowaniem osoby oskarżonej i wynikającego z tego zachowania skutkiem takiego działania bądź zaniechania<sup>64</sup>. Jednocześnie podkreśla się, że nie stanowi wyjścia poza granice oskarżenia przyjęcie innej podstawy prawnej odpowiedzialności sprawcy aniżeli wskazana w akcie oskarżenia, co zazwyczaj łączy się z odmiennym określeniem czynności sprawczej<sup>65</sup>. Świadczy o tym między innymi regulacja z art. 399 KPK<sup>66</sup>. Nie będzie również stanowiło wyjścia poza granice oskarżenia – przy zachowaniu tożsamości zdarzenia historycznego (faktycznego) – dokonanie w toku przewodu sądowego odmiennych niż przyjęte w akcie oskarżenia ustaleń faktycznych w zakresie daty (okresu) popełnienia czynu, miejsca jego popełnienia, ilości i wartości przedmiotu przestępstwa, zachowania poszczególnych sprawców, czy tożsamości osoby pokrzywdzonej<sup>67</sup>. Jak bowiem wskazuje się w orzecznictwie SN, „ramy postępowania karnego określone aktem oskarżenia, należy wiązać z problematyką czynu zarzucanego i ewentualnie przypisanego oskarżonemu, a nie z problematyką tożsamości poszczególnych elementów czynu. Podkreślić należy, że ramy postępowania określa zdarzenie faktyczne opisane w akcie oskarżenia, a nie każdy element tego opisu z osobna. Istotna jest tożsamość czynu wyznaczona faktycznymi ramami zdarzenia wskazanymi w akcie oskarżenia, a nie jego opis i kwalifikacja prawna<sup>68</sup>”.

Obecne regulacje zawarte w KPK oraz w KK i KKS (z wyjątkiem przepisu art. 8 KKS) posługują się tymi samymi zwrotami. Zasada, że jeden czyn może stanowić wyłącznie jedno przestępstwo (jeden delikt karnoskarbowy) jest wyrażana z użyciem sformułowania „ten sam czyn”. Taki sam zwrot współkształtuje negatywną przesłankę procesową określoną w art. 17 § 1 pkt 7 KPK. Sformułowanie „ten sam czyn” na gruncie przepisów materialnoprawnych odwołuje się do czynu jako podstawy prawnokarnego wartościowania (czynu jako

---

<sup>64</sup> Wyr. SN z 5.9.2006 r., IV KK 194/06, Legalis.

<sup>65</sup> Wyr. SN z 20.9.2002 r., V KKN 112/01, Legalis. Jak wywiódł SN w tym orzeczeniu: „Nie dowodzi zatem jeszcze wyjścia poza granice oskarżenia rozbudowanie określenia czynności sprawczej w opisie czynu przypisanego oskarżeniu (»...wprowadził w błąd... doprowadzając do niekorzystnego rozporządzenia...«), w porównaniu z określeniem użytym w opisie czynu zarzucanego (»...przedłożył pisemne oświadczenie zawierające nieprawdę...«)”.

<sup>66</sup> Zgodnie z art. 399 § 1 KPK: „Jeżeli w toku rozprawy okaże się, że nie wychodząc poza granice oskarżenia można czyn zakwalifikować według innego przepisu prawnego, sąd uprzedza o tym obecne na rozprawie strony”.

<sup>67</sup> Zob. wyr. SN z 4.1.2006 r., IV KK 376/05, Legalis.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

swoistego „szablonu”, w który wpasowuje się odpowiedni wycinek aktywności człowieka stanowiącej pewne *continuum*), zaś w przypadku art. 17 § 1 pkt 7 KPK określa zdarzenie historyczne stanowiące przedmiot procesu karnego. Skoro zatem tożsamość czynu kształtuje określone regulacje materialno-prawne (zakaz multiplikacji przestępstw poprzez multiplikację ocen oraz zbieg przepisów) oraz procesowe (*res iudicata*, *lis pendens*), zaś prawo procesowe służy realizacji norm prawa karnego materialnego, kryteria wyznaczania granic czynu powinny być określane w prawie materialnym i procesowym jednolicie<sup>69</sup>. Jednocześnie zwrócić należy uwagę, iż jakkolwiek art. 11 § 1 KK i art. 17 § 1 pkt 7 KPK odnoszą się do podstawy prawnokarnego wartościowania, to jednak inny jest cel wyznaczania tożsamości tego obiektu. W przypadku regulacji określonej w art. 11 § 1 KK chodzi niejako o pierwotne wyznaczanie granic obiektu prawnokarnego wartościowania, natomiast na gruncie art. 17 § 1 pkt 7 KPK (oraz art. 14 § 2 KPK) chodzi przede wszystkim o porównanie dwóch obiektów, z których jeden został już poddany prawnokarnemu wartościowaniu (a którego granice już wcześniej zostały – prawidłowo albo błędnie – wyznaczone przez organ procesowy). Nie zmienia to jednak nic w zakresie konieczności przyjmowania tych samych kryteriów tożsamości wszystkich tych obiektów. O tym, że art. 11 KK i regulacje zawarte w KPK, posługując się sformułowaniem „ten sam czyn”, stanowią o tym samym przedmiocie świadczy chociażby to, że o tym, czy mamy do czynienia – przy aktywności sprawcy w tym samym miejscu i czasie – ze zbiegiem przepisów czy zbiegiem przestępstw, decyduje to, czy jesteśmy w stanie wyróżnić jeden lub więcej czynów. Jeśli bowiem mamy do czynienia z więcej niż z jednym czynem, wówczas należy przyjąć zbieg przestępstw. Z kolei wniesienie aktu oskarżenia tylko co do jednego z realnie zbiegających się przestępstw i procedowanie w jego przedmiocie, zupełnie odmiennie wyznacza zakres działania regulacji z art. 14 § 2 KPK oraz z art. 17 § 1 pkt 7 KPK aniżeli przy przyjęciu, iż w takiej sytuacji zachodził zbieg przepisów (pod warunkiem, że konsekwencją zbiegu przepisów jest przypisanie sprawcy jednego multikwalifikowanego przestępstwa, a nie dwóch lub więcej – jak przy zbiegu idealnym). Można zatem przyjąć, że wyznaczenie tożsamości czynu jako podstawy prawnokarnego wartościowania oraz zbiegu przepisów determinuje w pewien sposób tożsamość czynu na gruncie regulacji procesowych. Podobny pogląd – jak się wydaje – został wyrażony w jednym z orzeczeń SN, w którym stwierdzono, że: „właśnie prawidłowe ustalenie granic konkretnego czynu zarzuconego pozwala na adekwatne ukształtowa-

---

<sup>69</sup> Zob. P. Kardas, Zbieg przepisów, s. 125.